

## "Goniec": a to tak było.

02.02.2010.

Bo wolni ludzie tworzą czas To nietypowe dla powstania gazety. Narodziła się na boisku piłkarskim B - klasowej drużyny futbolowej LZS &bdquo;Korona&rdquo; Książ Śląski. Taki to był szok, że z miejsca zainteresowali się tym faktem tzw. działacze społeczni, potem nowosolska prokuratura, w końcu Sąd Okręgowy w Zielonej Górze. Redaktora skazano. Bo od zarania &bdquo;Goniec Lokalny&rdquo; wzbudzał kontrowersje. Trwa to do dzisiaj.

Dwustronna kartka formatu A-4. Tytuł &bdquo;Korona&rdquo;. Sprawozdanie z meczu miejscowej drużyny &bdquo;w kopaną&rdquo; z dn. 30 kwietnia 1995 r. To historyczny nr 1., datowany ogólnie jako &bdquo;maj 1995&rdquo;. Zaraz potem, podobnie jako &bdquo;maj&rdquo; numer 2. Także &bdquo;Korona&rdquo; i sprawozdania z meczów ekipy &bdquo;Korony&rdquo;. Ale jest już wzmianka, że następny numer &bdquo;ukazuje się jako goniec lokalny&rdquo;. Niemniej już w tym, powielaczowym, prawdopodobnie drukowanym w nakładzie ok. 40 egzemplarzy [to w następnym okresie nakład podstawowy, uwarunkowany możliwościami grzesznościowego powielania], ukazują się informacje z codziennego życia miejscowej społeczności. Technika druku: teksty pisane >na gorąco< na maszynie do pisania. Numer o1. ukazuje się z datą 29 maja 1995 r. z dopiskiem &bdquo;Prywatny Dziennik Niezależny&rdquo; [w następnych wydaniach wzmianka ta zanikła]. Jest tekst &bdquo;Od Redaktora&rdquo; konkretyzujący wydawanie &bdquo;wiejskiej lokalnej gazetki, pierwszej w regionie&rdquo;. Jest kilka informacji ze wsi, dziś określibyśmy jako plotkarskie, pojawia się humor. Numer 3.(o5.&ndash; kontynuacja numeracji wydań) okazuje się już w formacie A-3, który zachowany jest obecnie. Przewagę nad sprawozdaniami z piłkarskich meczów &ndash; górę biorą bieżące sprawy miejscowe. Technika druku: tekst pisany na maszynie do pisania [&bdquo;Łucznik&rdquo;], potem wklejany w szpalty na format. Dwustronna kartka. Ciekawe łamania tekstów. W n-rze 5. na czołówce pojawia się zapowiedź zorganizowania przez &bdquo;GL&rdquo; festynu dla dzieci &bdquo;pozostawionych w okresie wakacji samym sobie&rdquo; pod hasłem &bdquo;Tylko słońce jest za darmo&rdquo;. Pojawiają się cykle historyczne, z domieszką &bdquo;przymrużenia oka&rdquo;. Są cykliczne teksty o zaśmiecaniu okolicy. To trwa do dziś. Numer 7. to wydanie festynowe z dn. 28 lipca 1995 r. Hasło odbywającego festynu: &bdquo;Nie tylko słońce jest za darmo&rdquo;. To wielki sukces &bdquo;GL&rdquo;, wzór niedościgniony do dzisiaj. Wielka, charytatywna akcja, do tej pory wspominana przez mieszkańców. I tego, niestety, nie dało się powtórzyć. Od nr 12. w logo umieszczono wpis &bdquo;niezależna gazeta wiejska&rdquo;. Gross informacji to już teksty z codziennego życia miejscowości. Pojawiają się ponadto wieści z najbliższego sąsiedztwa. Pierwszy rok wydawania gazetki zamknął się w wydaniach numerów 18. ( 20). Od numeru 9. (29) w logo pojawił się skaczący z jeźdźciem koń, ale zanikł wpis o niezależnej gazecie wiejskiej. W wydaniu z dn. 17 lipca 1996 r., nr 12 pojawiła się informacja o powołaniu Kapituły Nagrody Ślimaki, odnosząca się do zdarzeń, które utrudniają codzienne życie lokalnej społeczności. 23 października 1996 r. ukazał się ostatni numer &bdquo;Gońca&rdquo; [16.], ale bez żadnej wzmianki o zakończeniu wydawania, Bo to nastąpiło nagle. To pokłosie wcześniejszego artykułu z nr 8. (&bdquo;Dno&rdquo;), gdzie w ostrych słowach skrytykowano &bdquo;radosną twórczość&rdquo; działacza PSL, odpowiedzialnego m.in. za funkcjonowanie LZS-ów. Ten zawiadomił prokuraturę o &bdquo;nielegalnym wydawaniu gazetki&rdquo;. Rzeczywiście, tytuł nie był sądownie zarejestrowany, stanowił bowiem od samego początku jako wewnętrzny biuletyn i jako prywatna twórczość redaktora, członka Związku Literatów Polskich. Odnutowano to w oficjalnej prasie. &bdquo;Gazeta Lubuska&rdquo; nr 27. z dn. 1-2 lutego 1997 r.:&rdquo;Jelinek obala ustrój...&rdquo;, potem &bdquo;Angora&rdquo; : &bdquo;Zbigniew Jelinek, poeta i prozaik, podejrzany jest o nielegalne wydawanie lokalnego pisma. Wojna prasowa w Kożuchowie&rdquo;. W międzyczasie wypłynęła jeszcze jedna &bdquo;afera&rdquo;. &bdquo;GL&rdquo; ostatecznie zrezygnował z przesowania fudbolowej drużynie &bdquo;Korona&rdquo;. Nikt się nie kwapił do dalszej organizacji, stad Jelinek, w porozumieniu ze zawodnikami, sporządził odpowiedni protokół z zakończenia działalności. O tym dowiedział się wspomniany działacz PSL. I również złożył doniesienie do nowosolskiej prokuratury. Tekst w &bdquo;Gazecie Lubuskiej&rdquo;: &bdquo;Fałszywe zebranie, czyli... Przez fikcję do historii&rdquo;. Autor, Andrzej Flueugel m.in. napisał: &bdquo;Gdyby nie owo fikcyjne zebranie, zapewne dzisiaj nie byłoby w Książu drużyny piłkarskiej... Kożuchowski radny i szef Rady Gminnej LZS Działaw Pikulski kategorycznie odmówił rozmowy na ten temat. Usiłował natomiast wysondować, kto nas o niej poinformował i ile wiemy.&rdquo; Ostatecznie redaktor został sądownie skazany. Było to w Zielonej Górze. Wydawanie gazetki odnotowane zostało w regionalnej prasie. W rankingu &bdquo;Gazety Lubuskiej&rdquo; o regionalnej prasie - &bdquo;GL&rdquo; zajął pierwsze miejsce w kategorii &bdquo;prasy wiejskiej&rdquo;

Wznowienie wydawania &bdquo;GL&rdquo; nastąpiło z dniem 1 stycznia 2008 r. &bdquo;Jak demokrację wygrać. Po 12 latach nieobecności&rdquo; - to &bdquo;wstępniak&rdquo;. I czytamy m.in.: &bdquo;Powracamy!... I co wokół się zmieniło? Absolutnie nic! Jest stęchlizna i zastój. Ponadto jest wiek XXI. Jesteśmy jednak ludźmi wolnymi, toteż powinniśmy towarzyszyć rzeczywistości taką, jaką wspólnie pragniemy.&rdquo; Format ten sam, jedynie wcześniejsze teksty pisane na maszynie do pisania są

kseograficznie pomniejszane, aby później być naniesione na makietę. Tytuł zarejestrowany sędownie jako „Goniec Lokalny – wolna gazeta wiejska”;. Teraz to „full”; informacji z miejscowości Książ Śląski. Niestety, od samego początku – nadal szykany od strony „urazonych”; bohaterów tekstów, od kożuchowskiej władzy, a nawet kożuchowskiej policji. Trwa to cały czas.. Od n-ru 9. z dn. 20 listopada 2008 r. - teksty pisane pojawiły się metodą czcionki komputerowej, jednak nadal, po wydruku, nanoszone są na makietę. Każde wydanie gazetki – komentowane jest natychmiast. - Kiedy oddaję numer do rozpowszechniania do miejscowego sklepu „Jola”;, przez jeden dzień nie pokazuję się na wsi – mówi szef „GL”;. - Obawiam się reakcji tych, którzy za wszelką cenę „czytają między wierszami... Tak czy inaczej: reakcja następuje. Ktoś „życzliwy”; dzwoni na policję na redaktora, prosząc o interwencję. Policja kożuchowska (włączając również komendanta), rzecz jasna, podjeżdża, choć na inne interwencje brakuje jej paliwa. Ktoś inny z kolei, napotkawszy redaktora na ulicy – ubliża mu, grożąc pobiciem. Ktoś pisze donosy. Ktoś jeszcze, o ironio!, oskarża psa redaktora o agresywność (nawet była sądowa sprawa!). To lokalny krajobraz codziennego życia w miejscowości. Wiele lokalnych inicjatyw „GL”; siłą rzeczy musi spalić na panewce. - Po prostu, opadają ręce i pojawia się pytanie, do jasnej cholery, czy jest to mi potrzebne?! - nie ukrywa swojej bezradności redaktor. Bo ponadto pojawiają się problemy z brakiem papieru i możliwością wydruku większej ilości egzemplarzy (dotychczasowy nakład: 50 egz.). Mało kto pragnie pomóc, a lokalne stowarzyszenia, do których red.“GL”; się zwracała – dotychczas są neutralne... Teksty artykułów są bezpośrednio i ostre. To styl, od zawsze, pisywania redaktora. Nie ustępuje, nie zrażony groźbami. Ustawicznie apeluje o ochronę naturalnego środowiska, o poprawę niedoli domowych zwierząt, o codzienną życzliwość... Nie ma tematów tabu. Na początku lipca 2009 r. pojawiła się „robocza”; internetowa strona wydania „GL”;. Za datę inauguracji podaje się dzień 24 tegoż miesiąca. - Czuję się nieco bezpieczniejszy i to dzięki internautom, bo, jak miewam, w każdej chwili mogę prosić ich o pomoc... - komentuje aktualnie redaktor. Wydanie papierowe ukazuje się bez zmian, zawsze pod koniec miesiąca – wbrew wcześniejszym zamiarom jako minimum dwutygodnik – dziś jako druk miesięczny, albo dwa numery w miesiącu. Samozadowolenie redaktora „GL”; po pół roku prysło jak przysłowiowa mydlana bańka! Obaj, bo i Administrator strony -eGL; otrzymali obezwładniający cios prosto w serce! Reklamowany amerykański serwer ooowebhost.com, jako jeden z najlepszych oferowanych za darmo – okazał się w konsekwencji zwodzący, oferujący jedynie ograniczoną pojemność, za którą potem – po arbitralnym zablokowaniu strony – nakazujący dalej odpłatność. W ten oto sposób bezpowrotnie przepadły wszystkie te teksty, które pisane były „na gorąco”;, głównie więc Serwisy z sierpnia, września, października i listopada 2009 roku. Szok tak był wielki, że redaktor przez kilkanaście dni nie mógł dojść psychicznie do siebie. Wszelkie a-maile kierowane do właścicieli – były ignorowane, a na koniec zablokowali komunikatywne konto! Okazało się więc, że 000webhost.com to ukryta akwizytorska internetowa strona. Za każdy miesiąc użytkownika pragnęli otrzymywać 4,84\$! Od dnia zainstalowania licznika odwiedzających witrynę (połowa sierpnia 2009 r,) aż do dnia zamknięcia: 22 styczeń 2010 r., godz. 11:00 – witrynę odwiedziło 52.730 internautów. Ustabilizowała się stała codzienna liczba odwiedzin: 550-600. I to wszystko zostało brutalnie przerwane. W tej chwili [31.01.2010] – trwają końcowe prace nad nową, tym razem płatną i na polskim serwerze, stronie internetowej wydania „GL”;. Wpisane: 25 listopad 2013, godz.08:57: internetową stronę „Gońca”; w tej chwili odwiedziło 1.000.925 internautów!\*To miłe: począwszy od lutego 2010 roku do chwili obecnej wydanie internetowe „Gońca”; odnotowało ponad 1 milion wejść na stronę, trudno jednak ocenić, czy te wejścia internautów zatrzymywały się tu dłużej, zaznajamiały się z treściami, czy ograniczały się jedynie na pobieżnym rzucie oka. Ale fakt jest faktem. Dodajmy jednak, że internetowa strona „GL”; zadebiutowała 24 lipca 2009 r., i jako w tym temacie „zieloni”; zaufaliśmy darmowej platformie com, a ta zaś po roku – w styczniu 2010 r. zablokowała „Gońca”; i na dalszą kontynuację zażądała płatności w dolarach i to dość słono. Nie odzyskało się wiele treści, zwłaszcza serwisu, który w większości był pisany wówczas na żywo. Stąd też z tego okresu '09'10 są urywkowe treści. Przez tamten rok odnotował „Goniec”; 52.730 wejść. E-strona wznowiona została w lutym 2010 r. Samo zaś „przyspieszenie”; wejść na stronę nastąpiło w tym roku, kiedy autor zagościł na Twitterze i na Facebooku. Ach, gdyby autor nie był takim snobem lub bubkiem i wcześniej zagościł na owych społecznościowych portalach – milion byśmy mieli o wiele, wiele wcześniej! Mimo wszystko, nadal dla autora komputer to dżungla, bardzo dużo rzeczy nie potrafi, stąd też np. nie ma zaktualizowanych zdjęć przy treściach. „The New York Times”; bardzo długo opierał się też na wszelkich zmianach, nie dopuszczając nawet przez potężny okres koloru na zdjęciach. Uległ, przy sposobności zmodyfikował układ graficzny, a to już nie było aż tak potrzebne, utracił nieco „dawnego, statecznego zapachu”;. Czyli należy postępować rozważnie...#